

Spacer po orbicie – kosmiczna instalacja performatywna inżyniera Paśnika

"Niebo gwiazdziste nade mną, prawo moralne we mnie" – napisał nasz wschodniopruski filozof Immanuel Kant. Mieszkam w Olsztynie w odległości niecałego kilometra od ulicy Kanta, ale żeby zobaczyć niebo gwiazdziste muszę odbyć podróż prawie jak Pan Maluśkiewicz, który chciał zobaczyć wieloryba. Bo, niestety, stopień zanieczyszczenia światłem nocnego Olsztyna jest obecnie tak duży, że żadnej gwiazdy się nie zobaczy nawet ze szczytu Hali Urania. Pan Maluśkiewicz wpisuje więc w wyszukiwarce "Koronczarnia", otrzymuje stosowną odpowiedź i jedzie swoim autkiem imieniem Kropa (KR080PA) do Nowego Kawkowa, tam gdzie niebo jest "przeogromne, największe na świecie chyba".

"Nie wiem kim wydaję się być dla świata, ale mnie samemu zdaje się, że byłem tylko chłopcem baraszkującym na brzegu morza i zabawiającym się znajdowaniem czasem gładszego kamyka lub ładniejszej muszli, gdy tymczasem przede mną rozciągał się wielki, niezbadany ocean prawdy." – to już Newton.

Kant, Newton – a przecież miało być o Mikołaju Koperniku! No cóż, dopiero Izaak Newton, mimo jego wielkiego podziwu i szacunku dla naszego astronoma, odciął się od dosyć naiwnych spekulacji, które zajmują 90% tekstu "De revolutionibus". Izaak zaprzestał spekulacji wyłącznie geometrycznych, a ruchy planet – przede wszystkim Ziemi – oparł na zasadach fizyki, w szczególności na prawie ciężenia powszechnego. Potwierdza to współczesny brytyjski uczony Thomas Kuhn: "Trudno jest odkryć w »De revolutionibus« ślady przewrotu kopernikańskiego, jaki znamy." Nawet w podręczniku licealnym "Zrozumieć fizykę 3" z roku 2024 znajdziemy: "...w szczegółach teoria heliocentryczna Kopernika była bliższa poglądom Ptolemeusza, niż dzisiejszej wiedzy naukowej". Może oznacza to zbliżający się kres szkolnej indoktrynacji w duchu narodowego narcyzmu?

Na czas Sztuki w Obejściu na polu przed Koronczarnią wykosimy dla Was ekliptykę na skalę naszych możliwości. Wszystko sobie przeliczyliśmy i wyszło tak: Ziemia jest oddalona od Słońca o 149,6 mln km, czyli 1 AU (astronomical unit – jednostka astronomiczna). Żeby się zmieścić i nie wleźć w szkodę sąsiadom zastosowaliśmy skalę 1:3 mld. W tej skali 1 AU odpowiada 50-ciu metrom, akurat tyle, żeby swobodnie orbitować za półcentymetrową Ziemią wokół zatkniętego w środku półmetrowego Słońca. Orbita będzie miała długość 2PIR czyli 314 m. Przespacerujemy się zatem 314 metrów po kole, po kole korowodem, za muzyczką – w sumie niewiele jak na spacer kosmiczny. Chyba że zachce nam się pokręcić dłużej, bo np. przyłecą żurawie, żeby nam się bliżej przyjrzeć, a my im. Teraz jest akurat czas ich zgrupowań.

Trzymając się skali 1:3 mld ostatnia planeta – Neptun – krąży jakieś 2 km od naszego Słońca, czyli możemy ją spotkać kawalek za Pupkami. A gwiazdy? – pyta Pan Maluśkiewicz. No cóż, najbliższa Proxima Centauri znajduje się nieco ponad 4 lata świetlne od Koronczarni, czyli w naszej skali gdzieś w Kalifornii – być może w Alei Gwiazd na Hollywood Boulevard. Ale co tam! Można po prostu spojrzeć w niebo.

Perypatetujmy! Orbitujmy w tańcu!

Jacek Paśnik

Jacek Paśnik – informatyk z czasów, kiedy na komputery mówiło się EMC (elektroniczne maszyny cyfrowe). Namiętnie przedstawia złożone teorie z różnych dziedzin na tzw. chłopski rozum.